

nych w Warszawie skrzydła, z których składa się instalacja, nieśli harcerze. Z kolei na wystawie „Żołnierze Wyklęci. Niezlomni Bohaterowie nienazanego powstania” można było zobaczyć m.in. oryginalne dokumenty i pamiątki po Żołnierzach Wyklętych. Wystawie towarzyszyła jedna z bardzo nielicznych w stolicy – niestety! – konferencji naukowych zorganizowanych przy okazji obchodów.

W innych miastach Polski nie zabrakło natomiast debat i wykładów naukowych. Takie spotkania odbyły się w zasadzie w większości miast, mniejszych i większych, które przyłączyły się do obchodów, m.in. w Gdańsku, Poznaniu, Mysłowicach, Kielcach, Wrocławiu, Białymstoku, Strzelinie czy Tomaszowie Lubelskim. Wykładom towarzyszyły często pokazy filmów dokumentalnych czy promocje książek.

Niektórym oddziałom IPN udało się zorganizować spotkania z żyjącymi jeszcze żołnierzami podziemia niepodległościowego. Tak było w Bielsku-Białej czy w Rzeszowie, gdzie mieszkańcy mogli się spotkać z panią Marią Mirecką-Loryś, Komendantką Główną Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Kobiet.

Dla uczniów i nauczycieli

Jednym z ważniejszych punktów obchodów były warsztaty dla dzieci i młodzieży. Edukatorzy z warszawskiego „Przystanku Historia” przez cały tydzień prowadzili warsztaty o Żołnierzach Wyklętych. W podobnych zajęciach mogli uczestniczyć młodzi m.in. w Bydgoszczy, gdzie został poprowadzony warsztat źródłoznawczy dla licealistów, czy w Łodzi, gdzie zajęcia zostały przeprowadzone z wykorzystaniem broszur IPN *Patroni naszych ulic* i przy pomocy puzzli edukacyjnych *IV rozbiór Polski*. Edukatorzy z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej w Łodzi wyszli z warsztatami nie tylko na ulice miasta. Zajęcia były także prowadzone – we współpracy ze stowarzyszeniem Studenci dla Rzeczypospolitej – w namiocie rozstawionym przed centrum handlowym. Z kolei w Szczecinie IPN zorganizował warsztaty dla nauczycieli.

Warto też wspomnieć, że 6 marca, już po raz czwarty, ruszyła w Warszawie rowerowa Masa Krytyczna pamięci Żołnierzy Wyklętych. Tegoroczna edycja była poświęcona mjr. Dekutowskiemu. Mimo deszczu i zimna dziewiętnastokilometrową trasę – szlakiem miejsc związanych z tragiczną historią bohaterów powojennego podziemia niepodległościowego – przejechało około dwustu uczestników. Przejazd zakończył się na ul. Namysłowskiej, w miejscu, gdzie w latach 1944–1956 działało więzienie karno-śledcze, tzw. Toledo.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na naszą stronę www.pamiec.pl, na której są dostępne do pobrania i druku materiały dotyczące Żołnierzy Wyklętych, m.in. plakat filmu *Zapora*, pocztówki z wizerunkami i biogramami Żołnierzy Wyklętych, panele wystawy i scenariusz lekcji. 📌

Magdalena Czoch – pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN

Terror w relacjach świadków

Projekt „Zapisy terroru” to szansa na to, by światowa opinia publiczna poznała wreszcie prawdziwe oblicze okupacji Polski w czasie II wojny światowej – mówi dr Paweł Ukielski, zastępca prezesa IPN, w rozmowie z Maciejem Foksem

Przez kilkadziesiąt lat świadkowie zeznawali przed Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce, relacje te nie były jednak publicznie dostępne. To się zmienia.

Rozpoczęliśmy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego duży i ważny projekt. „Zapisy terroru. Świadectwa przed Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich/Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” to szansa, by długofalowo wpłynąć na to, w jaki sposób opinia publiczna na świecie będzie informowana o przebiegu II wojny światowej, przede wszystkim o tym, co się wówczas działo na terenie Polski, ponieważ obie okupacje – niemiecka i sowiecka – są mało znane. Za granicą ludzie dużo wiedzą o Holokauście, natomiast nie znają szczegółów represji niemieckich na obywatelach polskich. I dlatego pojawiają się teksty, które – delikatnie mówiąc – niewiele mają wspólnego z rzeczywistością okupacyjną. Używa się ponadto sformułowań, które dla nas są nie do zaakceptowania. Liczymy na to, że przetłumaczenie i opublikowanie w Internecie zeznań będzie bazą źródłową dla wszystkich, którzy na ten temat będą pisać.

Jaka będzie rola IPN w projekcie?

IPN będzie w nim uczestniczył merytorycznie, docelowo projekt ma mieć swoją radę merytoryczną, która będzie wyznaczała kierunki działań. Instytut będzie digitalizował i udostępniał dokumenty, ale bez wątpienia wiele zadań spadnie na ministerstwo czy podległe mu instytucje, jak Narodowe Centrum Kultury. Po ich stronie bowiem będzie tłumaczenie tysięcy stron na język angielski i obsługa internetowa – budowa platformy cyfrowej i umieszczenie tych dokumentów tak, by były powszechnie dostępne.

Czy wszystkie przesłane przez IPN dokumenty będą tłumaczone?

Nie sposób przetłumaczyć takiej liczby dokumentów. Rada projektu będzie musiała ustalić wytyczne, według których dokumenty będą selekcyjonowane i udostępniane.

Fot. Zbigniew Furman



dr Paweł Ukielski (ur. 1976) – historyk i politolog, adiunkt w Zakładzie Europy Środkowo-Wschodniej Instytutu Studiów Politycznych PAN; od września 2014 roku jest wiceprezesem Instytutu Pamięci Narodowej, wcześniej był zastępcą dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego

Czy są planowane tłumaczenia na inne języki niż angielski, np. na niemiecki?

W tym momencie priorytetem jest język angielski, który zna każdy badacz poważnie zajmujący się tematyką II wojny światowej. W przyszłości będzie można rozważyć rozszerzenie tego projektu.

Jak wyglądają ramy czasowe powstania platformy cyfrowej?

Platforma powinna powstać do jesieni tego roku. Wąskim gardłem mogą być fizyczne możliwości dokonywania tłumaczeń, które muszą być wysokiej jakości. Tłumacze muszą znać nie tylko język fachowy, lecz także realia okresu, z którego pochodzą dokumenty. Nie mogą to być przypadkowi ludzie.

Które dokumenty zostaną upublicznione w pierwszej kolejności?

Wybraliśmy dokumenty dotyczące wielkich zbrodniarzy, m.in. sprawcy rzezi Woli – Ericha von dem Bacha-Zelewskiego i obsługi obozu w Auschwitz. To kwestie, powiedziałbym, ikoniczne, jeżeli chodzi o niemieckie zbrodnie w Polsce. Można je przekazać już teraz, by NCK mogło pracować nad tłumaczeniem.

Udostępnione zostaną dokumenty zebrane do którego roku?

Brane pod uwagę są zeznania złożone do roku 1990. Jeżeli znajdą się warte uwagi dokumenty późniejsze, to nie ma przeciwwskazań, by je również upublicznić. Są dwie główne fale: lata czterdzieste–pięćdziesiąte i siedemdziesiąte–osiemdziesiąte. Najłatwiej jest z najstarszymi dokumentami, bo właściwie wszystkie zostały przekazane do Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN. Śledztwa z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dużo częściej były zawieszane. Są teraz wznawiane przez naszych prokuratorów, co powoduje, że część materiałów nie jest jeszcze w naszym zasobie archiwalnym. Prokurator Dariusz Gabrel, dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zadeklarował chęć współpracy przy tym projekcie i to, że dokumenty będą przekazywane sprawnie, a prokuratorzy wezmą pod uwagę możliwość upublicznienia materiałów jeszcze nieprzekazanych.

Które instytucje mogą być pomocne w budowaniu projektu?

Myszę, że mogą się przydać doświadczenia środowisk żydowskich. Magdalena Gawin, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, złożyła ostatnio dłuższą wizytę w Izraelu, szczególnie dużo uwagi poświęcając spotkaniu w instytucie Yad Vashem. Myszę, że ich doświadczenia również były przedmiotem rozmów.

Portal z dokumentami będzie elementem szerszej instytucji, Ośrodka Badań nad Totalitaryzmem, którego patronem został Witold Pilecki.

Patron i nazwa idealnie do siebie pasują. Pilecki ucierpiał od obu totalitaryzmów w sposób skrajny. Cieszę się z pełnej akceptacji ze strony rodziny Rotmistrza, która uczestniczyła w ceremonii podpisania porozumienia i ciepło wyrażała się o samym projekcie. Stanowi to dla nas dodatkowe wsparcie moralne.

Ośrodek Badań nad Totalitaryzmem będzie pozyskiwał materiały tylko z IPN?

Inicjatorami są IPN i Ministerstwo Kultury, ale dokumenty mogą być pozyskiwane również z innych źródeł. Nie było dotychczas porozumień z innymi instytucjami w tej kwestii.

Wróćmy na koniec do planowanych efektów działania projektu.

Myszę, że projekt zadziała na kilku płaszczyznach. Stworzy bazę, dzięki której żaden szanujący się badacz nie będzie mógł mówić o braku dostępności dokumentów. Mamy nadzieję, że dzięki temu w kolejnych powstających pracach na temat II wojny światowej obraz okupacji w Polsce będzie bardziej zbliżony do prawdy. Dotyczy to również warstwy popkulturowej. Lepsza baza źródłowa może wpływać na lepsze oddanie w utworach realiów okupacyjnych. Scenarzyści szukają inspiracji w bardzo różnych miejscach, a historie opisywane w zeznaniach, które będziemy udostępniać, są niezwykle poruszające. Można sobie wyobrazić, że któryś ze scenarzystów, poszukując inspiracji do całego filmu lub epizodu, trafi na zeznania, które go poruszą. Możliwość oddziaływania i przekazywania lepszego zrozumienia tego, co się działo w Polsce w czasie II wojny światowej, jest wiele, na różnych poziomach. 🍀

Fot. Piotr Życieński